Komplet

Nr. 84. Kraków, Piątek dnia 30 Grudnia 1881. Rok I.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

W Krakowie:	kwartalnie	w. a. zł.	2 ct. 50
W Monarchii austro-węgierskiej	„	„	3 „ 50
W Niemczech	„	marek	7 pf. 40
W innych krajach	„	franków	8 —

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY:
6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu całorocznie	w.	a.	złr.	10	—
„ półrocznie	„	„	„	5	—
„ kwartalnie	„	„	„	2	50
„ miesięcznie	„	„	„	1	—
Z przesyłką rocznie	„	„	„	12	—
„ półrocznie	„	„	„	6	—
„ kwartalnie	„	„	„	3	—
„ miesięcznie	„	„	„	1	20

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Zaburzenia w Warszawie.

Nieszczęśliwa Warszawa! Niepozwolono jej nawet spokojnie zapłakać nad mogiłą nieszczęśliwych ofiar katastrofy w kościele świętokrzyskim, bo znałazła się szajka zorganizowanych już snać dawno łotrów, którzy dnie smutku i żałoby stolicy przerwali i rabunkiem i nihilistyczną dewastacyą mienia współobywateli.

Pogłoska, jakoby przychwycony w kościele Św. Krzyża sprawca popłochu i katastrofy był żydem, okazała się zupełnie fałszywą, przeciwnie wszystko przemawia za tem, że wywołanie tego popłochu było naprzód obmyślane i że rzucono umyślnie podejrzenie na żyda, aby od żydów rozpocząć u nas operacye nihilistyczne.

Pomiędzy aresztowanymi burzycielami jest 25% znanych złodziei i rzezimieszków, resztę stanowią wyrostki od 12 do 18 lat, terminatorzy, wyrobnicy, stróże. Lecz któż nimi dowodził? Wypadki stwierdziły zupełną organizacyę i identyczność ruchu z zaburzeniami kijowskiemi elizabetgradzkiemi itp. zaburzeniami moskiewskiemi, słyszano nawet komendę moskiewską, z czego wypływa, że cały ruch zaaranżowali i kierowali nim moskiewscy nihiliści, bo aczkolwiek niechcemy wierzyć, iżby w Warszawie niebyło jakich kilku par excellence socyalistów, to jednak ruchy i propaganda socyalistyczna ma inne zupełnie cechy, socyaliści prawią o potrzebie spólności narzędzi pracy i podnoszą ich wartość, nihiliści zaś upatrują swoją hecę w niszczeniu tego wszystkiego, co stanowi majątek narodowy. A więc nie już wrogi nam zawsze socyalizm niemiecki i nie krwawy komunizm francuski ale nihilizm czyli zagłada moskiewskich fanatyków stanęła u progów naszej ziemi i szarpnęła jej sercem!

A rząd moskiewski cóż na to? — Rząd, którego system wytworzył nihilizm wstrząsający dzisiaj podwalinami caratu, zadowolony być musi widocznie z tego, że w zdrowem społeczeństwie polskiem okazały się choćby pozory choroby moskiewskiej, zaszczepionej przez moskiewskich apostołów wywrotu w rzezimieszkach warszawskich, i dlatego to ów rząd pozwolił wyróść awanturze onegdajszej do takich rozmiarów i pozwolił przez tyle dni niszczyć majątek i niepokoić obywateli warszawskich. Pytanie, na kogo teraz zwali rząd moskiewski odpowiedzialność za te czyny w obec zagranicy? czy ich nie przypisze Narodowi Polskiemu? Mając w ręku śledztwo, łatwo rządowi uchylić istotne a poddać inne przyczyny, jak również ogłosić innych sprawców. Obowiązkiem zaś naszym jest nietylko przestrzegać, by zaraza przewrotu społecznego, zaszczepiona chwilowo na bruku warszawskim nieprzyjęła się i niezakaziła krwi narodowej, czy to pod tym lub owym pozorem lub teoryą, ale nadto obowiązkiem jest naszym badać ściśle przyczyny i objawy owego nieszczęśliwego ruchu, by wobec Europy z całą siłą dowodu stwierdzić i wykryć można właściwych sprawców haniebnych zaburzeń w Warszawie.

W sprawie pism polskich.

Pod tym napisem zamieszcza Dziennik Poznański nadesłaną z prowincyi korespondencyę, zawierającą nader cenne wskazówki, które w równej mierze dadzą się u nas zastosować.

Oto osnowa tego artykułu: „Nadchodzi koniec kwartału, gazety mianowicie niemieckie zapełnione są inseratami zapraszającemi do przedpłaty pism nowych, prospekta i egzemplarze na okaz pism zagranicznych nadchodzą niemal codziennie, wciskając się do domów naszych. Gdzie zamożność panuje a liczba przedpłacicieli, dosięgająca nieraz kilkudziesięciu tysięcy, ułatwia wydawnictwo, tam są i środki do reklamy i pisma, choć nie zawsze starannie a tem mniej sumiennie redagowane, mogą przynajmniej robić obietnice że i tem zwabiać sobie czytelników. My nie umiemy dać w trąbę przechwał, bo charakter nasz szczery i prosty grzeszy raczej skromnością aniżeli samolubstwem. Pokazuje się to codziennie w życiu naszem społecznem, w obcowaniu z cudzoziemcami, którym zbyt często ze źle pojmowanej grzeczności na szkodę języka naszego i praw nam przysługujących ustępujemy. Ztąd też wyradza się w towarzystwach i domach naszych coraz więcej już nawet grzeszna tolerancya języka tych, którzy, choć z nami żyją, nie uważają za potrzebne nauczyć się po polsku, co gorsza, choć język polski znają, mówić nim nie chcą. W skutek tej obojętności mnożą się także w domach naszych pisma niemieckie najrozmaitszego kalibru, począwszy od naukowych i literackich, a skończywszy na politycznych w formie powiatowych „Kreis i humorystycznych „Witz-Blattów“.

Znamy lekarzy polskich, którzy u księgarza Niemca wyłącznie niemieckie zapisują pisma lekarskie; znamy gospodarzy, którzy zamiast „Ziemianina“, „Postępu rolniczego“ albo „Gospodarza“ szukają porad gospodarskich u tych, którzy dopiero od nas roli uprawiać się nauczyli. A iluż to Polaków abonuje „Posener Zeitung“, która w każdym swoim numerze zjadliwe miota wycieczki przeciwko narodowości naszej, ilu „Posener Tageblatt“, który taką pała nienawiścią ku wszystkiemu, co polskie. Ileż wreszcie egzemplarzy pomniejszych gazet jak „Kujawischer Bote“, „Niederschlesischer Anzeiger“, „Schneidemühler Zeitung“, — ile bydgoskich, berlińskich, wrocławskich i innych rozchodzi się po domach naszych? Toć to forpoczty nieprzyjacielskie, które samowolnie wpuszczamy do chaty naszej, tej strażnicy słowa i ducha narodowego. Prawda, że już zmiana ku lepszemu pod tym względem widoczna, ale jeszcze wiele trzeba pracy, aby złe z gruntu wykorzenić. Przedewszystkiem w miastach i miasteczkach zadanie wielkie a trudne mamy do spełnienia. Obowiązek zaś ten spada szczególniej na inteligentniejszych obywateli miejskich. Niechaj oni świecąc sami dobrym przykładem, zachęcają do czytania pism polskich, niech tworzą i po najmniejszych miastach kółka czytelnicze, w których można po kilka pism abonować, a ułożone roczniki po upływie roku wylosować, albo sprzedać plus licitando między członków, przez co fuundusz abonamentowy się powiększy.

Wiele dobrego zdziałać mogą także pod tym względem Towarzystwa nasze, a mianowicie prezes lub który inny członek zarządu, zwracając w końcu każdego kwartału uwagę członków na nową przedpłatę pism, zachęcając biedniejszych do połączenia się w celu abonowania jednego lub więcej pism wspólnie.

Dalej korzystnemby było, aby Towarzystwa nasze zwłaszcza po mniejszych miastach otworzyły biblioteki swoje do użytku publiczności za nizką opłatą. Wiemy bowiem z doświadczenia, że w wielu bibliotekach książki bezużytecznie w szafach stoją a publiczność poza obrębem Towarzystwa będąca, chociażby chętnie czytać chciała, książek dostać nie może, gdyż w miejscu księgarni albo wypożyczalni książek polskich nie ma.

Abonament taki możnaby ustanowić 25 fen. na miesiąc, a z góry na cały cok 2 marki. Przez urządzenie podobne zyskałaby nie mało publiczność, mogąc za cenę tanią czytać cenne nieraz utwory polskie, jak również bibloteka, zakupując za zbierane pieniądze w większej liczbie i większe dzieła.

Kiedy z urzędu i ze szkoły język nasz wyparto, starajmy się wyrobić należne mu stanowisko w życiu społecznem. Strzeżmy praw jego wszędzie i uie pozwólmy na to, aby go i z domów naszych wypierano. Niechaj każdy, zacząwszy nasamprzód od siebie, nie poprzestanie na tem, ale niech zajrzy i do brata swego i gdzie mu sposobność się nadarzy a wszędzie kontrolując sumiennie i pobłażliwie zarazem, niech język ojczysty krzewi w słowie i w piśmie.

Nie mamy władzy, nie mamy urzędników płatnych, stojących na nasze rozkazy, niech z nas każdy będzie tym urzędnikiem wspólnej, biednej naszej matki, niech każdy w swem kole robi, co mu obowiązek narodowy nakazuje.

Z początkiem nowego kwartału, z początkiem roku nowego niech każdy z nas chociaż jednego czasopismom naszym przysporzy abonenta, niechaj choć kiika po miastach naszych powstanie kółek czytelniczych, bo czas do tego najstosowniejszy, długie wieczory nęcą do czytania, a roczniki od samego początku w komplet układać można.

A więc zamiast do pism obcych wróćmy się do swoich, bo one najlepszymi towarzyszami i kierownikami myśli naszej“.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Warszawa, 27 grudnia.

Przyczyna okropnej w następstwach katastrofy w kościele św. Krzyskim dotąd jeszcze stanowczo nie zbadana. Są różne do mniemania; to jednak pewna, że nie żaden przypadek sprowadził całe nieszczęście. ale taż sama ręka, która tak pięknie, z taką znajomością rzeczy działała w Elizawetgradzie, Odessie i Kijowie. Oddawna już po mieście naszem krążyły głuche pogłoski, że będą bić żydów, mówiono o tem dość głośno, szczególniej po warsztatach. Panowie nihiliści zwolna przygotowali sobie grunt i na plonie się nie zawiedli. Ich tajemniczą ręką rozsrożony i podburzony proletaryat, zaraz z przed kościoła rzucił się w ulice i począł rozbijać szynkownie i sklepy żydowskie. Operacya ta dokonaną została najpierw na słynnym szynku w domu Karasia (vis-a-vis kościoła św. Krzyża), następnie uskutecznioną była w innych dzielnicach miasta, jako to: na Grzybowskiej, Zielnej, Muranowie, Browarnej, Wróblej, Tamce, Ordynackiej, Czerniakowskiej, Sowiej, za Żelazną bramą, na Solnej, Złotej, Pańskiej itd., z wyjątkiem Pelcowizny i Szmulowizny, dzielnic zamieszkałych wyłącznie przez samych żydów. Ulice, przez które przebiegały rozszalałe hordy, zalegają różne towary, potłuczone sprzęty, zegarki, biżuterye, a rynsztokami płynie wódka, piwo i nawet wino. Na Nalewkach przyszło do bójka między izraelitami a katolikami. Rozwścieczona czerń nawet o ogniu nie zapomniała; za rogatką Wolską oblano pewien dom naftą i podpalono. A śmiałość tej dzikiej zgrai podsunęła się w końcu do tego stopnia, iż rozbijano sklepy tuż przy Teatralnym placu. Zresztą nie ograniczono się na samych tylko sklepach, bo wreszcie poczęto przypuszczać szturm do prywatnych mieszkań, a dostawszy się tam, wyrzucano na ulicę, co tylko się dało. Wieść o tak już dalece posuniętem zuchwalstwie, do którego ognia dostarczały wszelkie trunki, a specyalnie wódka, — zmusiła nawet chrześcian wywieszać w oknach dla obrony obrazy N. M. Panny i krzyże. Trzeci to już dzień z rzędu i z małemi tylko przerwami, odbywa się u nas rozbój na publicznej drodze. Rzecz to niepojęta doprawdy, aby tak silny jak warszawski garnizon, łącznie z policyą, żandarmeryą, a do tego wsparty przybyłą wczoraj koleją liczną załogą, nie mógł przywrócić porządku w mieście. P. jenerał-gub. Albedyński płacze i narzeka, obiecuje wiele rzeczy wciąż nawiedzającym go deputacyom, ale nic nie robi, żadnych stanowczych rozporządzeń nie daje, co sprawia, iż pod samym nosem policyi, żandarmeryi i wojska grabież kwitnie w najlepsze. Rzecz cała ogranicza się na aresztowaniach. Wszystkie więzienia tak są przepełnione, że aż musiano otworzyć pamiętne tak Polakom wrota cytadeli. Dotychczas aresztowano przeszło 1,700 osób. Są to po większej części niedorostki z warsztatów, terminatorzy i wyrobnicy.

Zważywszy całą opieszałość ze strony władzy, która nawet dziennikom nie pozwoliła podobno odzywać się zbyt gorąco do mieszkańców — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że moskale chcą koniecznie nas skompromitować. Dlaczegóż Kijów, Odessa, Charkow lub Elizawetgrad ma być gorszy od Warszawy?!

Ale nie narzekajmy: o nas myślą w Petersburgu, przygotowują instrukcye (na które właśnie jak lalka malowana czeka bezczynnie p. Albedyński) – jeśli zaś nie nadsyłają zaraz, to oznaka, że chcą coś dobrego wymyślić...

Szczegóły katastrofy warszawskiej.

Bliższe szczegóły katastrofy warszawskiej podajemy według tamtejszych dzienników.

26 grudnia.

Kościół Świętokrzyzki był wczoraj podczas sumy przepełniony niesłychanie, przeważnie kobietami i uboższą klasą ludności. Już po kazaniu na ukończeniu sumy, nagle rozległ się donośny męzki głos: „Proszę wychodzić, bo kobiety mdleją“ Prawdopodobnie ktoś współcześnie krzyknął: „pali się!“

Inni mówią, że schwytano paru złodziei na gorącym uczynku kradzieży, dość, że zrobił się ogromny popłoch i rzucono się ku wyjściu z kościoła.

Na chórze przestano grać, ksiądz przerwał modlitwę przy ołtarzu. Poczęły się rozlegać liczne głosy, nawołujące do uspokojenia się, z chóru śpiewacy i śpiewaczki powiewali chustkami i nutami, dla czego? Nie wiadomo. Ci wszyscy, którzy zostali, oczywiście nie ponieśli żadnego szwanku. Dla uspokojenia tłumu, organy zaczęły grać, celebrujący przy ołtarzu zaintonował śpiew, wszystko to nie wiele pomogło.

Co się we drzwiach kościoła i na schodach działo, trudno opisać. Tłoczono się zapamiętale, deptano, gniecono, spychano z muru, na którym wznosi się figura Pana Jezusa.

Katastrofa ograniczyła się do prawych schodów, prowadzących do kościoła i do prawej strony ganku. Tu z masy leżących ciał nikt nie mógł się wydostać, duszono się i deptano. Przyniesiono drabiny z sąsiedniego pałacu hr. Krasińskich, przystawiono je przy statui Zbawiciela. Wdarło się paru odważnych przechodniów i stanąwszy na balustradzie, zaczęli ze zbitego tłumu wyciągać ofiary, wielu tymczasem skakało z balustrady.

Na miejsce katastrofy w niespełna 10 minut, przybyły trzy oddziały straży ogniowej, oraz pomocnicy ober-policmajstra: jenerał-major Polenow i pułkownik Własowski, naczelnik straży Onoprienko, a później główny naczelnik kraju JW. jenerał-gubernator Albedyński.

Katastrofa trwała nie więcej nad 20 minut ale padło jej ofiarą 53 osób, z których 2, jest zabitych, a chorych niebezpiecznie 27.

Ranni leżący w szpitalu św. Rocha: Kopczyński, uczeń gimnazyum, lekko ranny; Kołakiewicz Albin, lekko ranny; Wildt Witold, lat 70 kontuzyowany, Niemeski Stanisław, noga złamana; Tarczewski Stanisław, lekko ranny; Warszulewicz, lekko ranna; Florkiewicz Anna, ucho oderwane; Smolarek Antoni, lekko ranny; Rutkowska, lat 30, ciężko potłuczona; Zygardłowicz, lekko ranna; Sardzicka Marya, obie nogi połamane; Wisłowski Mieczysław, uczeń gimnazyum, ciężko ranny; Kowalski, syn stróża, lat 9, ciężko ranny; Czechowa Andrzejowa, wyrobnica, lekko ranna.

Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono pięć kobiet i trzech mężczyzn. Z tych cztery kobiety zmarły. Kobieta, która nazywała się Pikel Maryanna, jest ciężko ranną.

Ranni leżący w szpitalu Dzieciątka Jezus, nazywają się:

Kowalski Franciszek i Peschke Ignacy, obydwaj bardzo ciężko ranni.

Lista zabitych, których nazwiska sprawdzono, w szpitalu św. Rocha:

Kubicka Bronisława, Różycka Julianna, Tomczyńska Aniela, Filipowa, służąca, Gubowska Wacława, Koferski Michał, Hr. Aleksandrowiczowa, Zieliński Jan, urzędnik warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Kasparek Michalina, Staniszewska, Michalina z Makowskich (nazwisko męża dotąd niesprawdzone), Bobińska, żona naczelnika kancelaryi urzędu pocztowego.

Naoczny świadek tak dalej opisuje:

„W pół godziny po katastrofie udało mi się dostać do wnętrza szpitala św. Rocha, gdzie z policyi utrzymywany szpaler nikogo przepuszczać nie chciał, a gdzie większą część zabitych składano. Na dziedzińcu i w grabarni było ich siedmnaście: na dziedzińcu zwłoki trzech kobiet, zresztą przynoszono ciągle nowe ofiary. Straż ogniowa, którą na wieść o mniemanym pożarze zarekwirowano telegrafem, pełniła tę powinność. Gromada doktorów kręciła się z lancetami, lekarstwami, i siostry miłosierdzia niosły pomoc serdeczną. Między najprzód zniesionymi trupami na dziedziniec szpitala św. Rocha, było dwóch uczniów gimnazyum realnego. Pierwszą pomoc w braku lekarza podał im syn intendenta szpitala, puszczając krew. Obaj chłopcy żyją.

Tłumy roją się koło kościoła i szpitala. Sceny, jakie odbywały się na ulicy i w samym szpitalu, podnosiły włosy na głowie. Widzieliśmy ojców szukających dzieci, mężów szukających żon, — płacz, jęk, najtwardsze wzruszał serca.

Między uduszonemi znajduje się hr. Alexandrowiczowa z Konstantynowa w gub. siedleckiej. O tragicznym jej zgonie dochodzą do „Kur. Warsz.“ następujące wieści: Hrabina, czując się nagle niedobrze, w skutek ataku sercowego, oświadczyła towarzyszącej jej córce chęć najszybszego wyjścia z kościoła. Panie te znajdowały się już na schodach, gdy hrabina powaliła się na ziemię, a w tej samej chwili powstał ów ścisk fatalny. Podtrzymujący ją lokaj został zgnieciony, tłum przeszedł po dwóch ciałach, hrabianka jednak ocalała.

Redakcye dzienników otrzymały następujące pismo:

„Właściciel składu wódek Kajetan Olszewski, badany w sprawie katastrofy w kościele św. Krzyża, oświadczył, iż wczoraj w d. 25 grudnia znajdował się z żoną na nabożeństwie w rzeczonym kościele.

W połowie nabożeństwa ktoś z modlących się, będący w kościele w towarzystwie dwóch dam, zaczął przeciskać się naprzód, wołając głośno: „przechodźcie, panie zasłabły.“

Na to ktoś z pomiędzy publiczności krzyknął: „wody!“ i ten to krzyk spowodował zamięszanie.

Po wyjściu, pan Olszewski ujrzał owego jegomości z damami, stojącego blisko kościoła.

Zapytany o nazwisko, oświadczył, że się nazywa Wasilewskim, mieszka przy ulicy Chmielnej w domu pod nr. 26.

Informacye zebrano przez policyę, przekonały, iż pod wymienionym numerem żaden Wasilewski nie mieszka.

Osoby mogące udzielić jakiekolwiek uzupełniające objaśnienia lub mogące potwierdzić zeznanie p. Olszewskiego, albo też wskazać miejsce zamieszkania indywiduum mieniącego się Wasilewskim, lub nazwisko i miejsce zamieszkania osoby, która wołała: „wody!“ są proszone o przybycie do kancelaryi sędziego śledczego do spraw szczególnie ważnych p. Stengera, w gmachu sądu okręgowego na ulicy Miodowej, codziennie od godziny 11tej zrana.

W nadziei, iż szanowny redaktor, dla wykrycia istotnych przyczyn smutnej katastrofy z d. 25 grudnia b. r. raczy zamieścić niniejszy list w szpaltach swego dziennika, upraszam inne pisma, do których dla braku czasu nie mogłem przesłać oddzielnych listów, aby zechciały przedrukować niniejszą odezwę.

p. o. prokuratora
A. Połtan.“

Ze względu, iż nieszczęście dotknęło przeważnie ubogie rodziny, ogłoszono zbierać na rzecz ich publiczne składki. We wtorek w redakcyi „Kur. Warsz.“ było już złożonych pieniędzy 3,737 rs. 60 kop.

Nieszczęście, pisze dalej „Kur. Codz.“ zazwyczaj nie przychodzi samo. I tym razem wzburzenie wywołane przez katastrofę w kościele Świętokrzyzkim sprowadziło smutne następstwa. Wieść przez nierozsądek czy złośliwość podyktowana, jakoby sprawcami alarmu w kościele byli żydzi, wydała ten skutek, że w kilku punktach miasta zaszły ekscesa przeciw żydom skierowane.

I tak:

Korzystając z zajęcia policyi na miejscu wypadku, kilkudziesięciu łotrów wdarło się na ulicy Grzybowskiej do sklepów, usiłując je zrabować.

Tegoż pokroju łotry ograbiwszy sklep Flinkera nr. 6 na Grzybowskiej, i zegarmistrza pod nr. 10, rozpędzeni pobiegli na ulicę Zielną, gdzie zamierzali zanurzyć porządek, ale im przeszkodzono. Do smutnych zajść przyszło na ulicach: Wróblej i Ordynackiej, gdzie z powodu jakiejś niedorzecznej pogłoski lżono i bito izraelitów.

Około godziny czwartej po południu, tłum, jak to podczas świąt się zdarza, podchmielony, a więc łatwo dający wiarę jaknajnieprawdopodobniejszym, a nawet całkiem zmyślonym pogłoskom, ciągnął dolnemi uliczkami od ulicy Czerniakowskiej w stronę Sowiej. W podnieconym stanie będąc, zrazu szyby zaczął wybijać, a gorączkując się coraz bardziej, skutkiem szerzących się, niczem jak dotąd nieusprawiedliwionych podejrzeń, zarówno jak i pod wzmagającem się działaniem trunków, zabrał się następnie do wyłamywania drzwi sklepów izraelskich. Po chwili przez drzwi wyłamane padały na bruk uliczny rozmaite rupiecie. Najwięcej ucierpiały sklepy na ulicy Furmańskiej, Browarnej, Tamce, Ordynackiem, Wróblej, Solcu i Czerniakowskiej. W innych dzielnicach miasta powtarzały się te sceny więcej sporadycznie. Za Żelazną bramą niewiadomi ludzie napadli na izraelitę Schultslepora, zamieszkałego na ulicy Gnojnej Nr 3 i zranili go w głowę. Rannego przewieziono do szpitala izraelskiego.

Na Świętokrzyzkiej, w pobliżu Włodzimierskiej, garść pospólstwa, przeważnie z wyrostków złożona, ciągnąc w stronę Marszałkowskiej, zaczęła wybijać szyby, następnie dostawać się do wnętrza sklepów i niszczyć znajdujące się w nich towary. Tamka, Sewerynów, ulica Wróbla, Solec, w ogóle cała ta część Nadwiśla przedstawia ruinę. Sklepy porozbijane, okna połamane, na ulicy walają się potłuczone beczki, butelki, szafy, meble i różne sprzęty. Tłum rzucał się na cudze mienie i bez litości tłukł i wyrzucał na ulicę.

Zdawało się, że w poniedziałek rano skończy się wszystko, tymczasem już od 10 godziny rozpoczęły się awantury na Chmielnej i Mazowieckiej. Rozbijano szynki i składy cygar. Na Mazowieckiej wyrzucano pełne butelki i beczki, które się rozbijały na bruku i ulica cała zalana jest wódką i zarzucona sprzętami. Nadbiegł szwadron huzarów, lecz napastnicy rozbiegli się i poszli w inne miejsce. Kilku policyantów przypatrywało się rabunkowi i gdy im zarzucano, iż nie ratują, odpowiedzieli, że są za słabi w liczbie, aby mogli stawić skuteczny opór.

Również i wtorek zaznaczył się rozbojem. Sceny wciąż jedne i te same, czerń rozbija sklepy, bije żydów i wdziera się nawet do prywatnych mieszkoń.

W poniedziałek, duia 26 b. m. w każdym z kościołów, zaraz po skończonej nauce, kapłani zapowiadali ludowi co następuje:

„Wczoraj, w czasie odprawiania nabożeństwa w kościele parafialnym Śgo Krzyża, ktoś ze źle myślących, a prawdopodobnie złodziej kieszonkowy, wykrzyknął „pali się!“ który to okrzyk spowodował smutną i opłakaną katastrofę, gdyż część ludności znajdująca się przy drzwiach kościoła, tłocząc się razem po schodach krużganka, do dwudziestu dwóch osób przez podeptanie i zgniecenie naraziła na śmierć lub smutne kalectwo.

Ludzie źle myślący, korzystając z tego smutnego wypadku i fałszywie tłumacząc jego przyczynę, wywołali zamieszki w mieście.

Obowiązkiem jest duchowieństwa, jak z jednej strony objaśnić was, że kościoły nasze jako murowane i nie mające w sobie materyałów palnych, żadnego nie przedstawiają niebezpieczeństwa, a nawet w razie jakiegokolwiek pożaru, ludność spokojnie wydalać się z nich może, tak z drugiej strony, przypominając wam list pasterski najdostojniejszego naszego administratora dyecezyi, prosić i zaklinać was w Imie tego Zbawcy, którego narodziny uroczyście obchodzimy, do zachowania się w granicach chrześciańskiej miłości i unikania podszeptów złych i przewrotnych ludyi, którzyby was do czynów złych i kary godnych a przeciwnych Chrystusowej nauce podmawiać chcieli“.

O godzininie 3 po południu. Na ulicach Warszawy ukazało się we wtorek następujące obwieszczenie:

„Pełniący obowiązki warszawskiego oberpolicmajstra, jenerał-major Polenow, podaje niniejszem de powszechnej wiadomości, że wszelkie zbiegowiska i schadzki na ulicach pod jakimbądź pozorem, jako mogące stać się powodem do ulicznych nieporządków i bijatyk, wiodących za zobą nieuniknione szkodliwe następstwa dla wszystkich mieszkańców, bezwarunkowo prawem są wzbronione, i uprzedza, że wykraczający przeciwko temu zakazowi i nieulegli na wezwanie o natychmiastowe rozejście się do domów, pociągnięci będą do najsurowszej odpowiedzialności.

Oczekiwanem jest, że rozsądna większość mieszkańców miasta, powstrzyma się od podobnych działań prawu przeciwnych, wywołujących konieczność użycia przez rząd nadzwyczajnych środków i stanie się dla wszystkich przykładem posłuszeństwa władzom, ułatwiając tym sposobem zachowanie zupełnej w mieście spokojności“.

Sprawy krajowe.

„Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstw skarbu i obrony krajowej, którem na podstawie przeciętnych czynszów z lat 1875—1879 ustanowiona zostaje „nowa taryfa kwaterunkowa“ na czas od 1go stycznia 1882 do końca roku 1885. Rozporządzeniem tem dokonany został także nowy podział gmin na klasy, według których ma być obliczaną należytość kwaterunkowa. Z galicyjskich gmin należą:

Do I klasy: Lwów; do III klasy: Tarnopol i Zagrobela; do IV klasy: Kraków; do V klasy: Kołomyja, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów i Tarnów; do VI klasy: Buczacz, Cieszanów, Czortkow, Jarosław, Jasło, Krosno, Podgórze, Sambor, Stryj i Złoczów; do VII klasy: Brzeżany, Biała, Bóbrka, Bochnia, Brody, Dobromil, Grybów, Husiatyn, Hruszow, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Łańcut, Mościska, Myślenice, Nisko, Przemyślany, Pilzno, Rohatyn, Sanok, Sądowa Wisznia, Turka, Zaleszczyki i Żółkiew; do VIII klasy: Brzesko, Dębica, Dolina, Drohobycz, Gródek, Horodenka, Krakowiec, Kolbuszowa, Lisko, Mielec, Manasterzyska, Przeworsk, Podhajce, Rawa, Ropczyce, Rudki, Skałat, Sokal, Strussow, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Zbaraż, Żołynia i Żydaczow; do IX klasy: Bohorodczany, Borszczów, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Kęty, Kossów, Mosty wielkie, Nowy Targ, Żywiec, Staremiasto, Sędziszów, Siedliska, Śniatyn, Tarnobrzeg, Tłumacz i Tyśmienica; do X klasy: Głogów, Limanowa i Nadwórna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z wystawy szkiców w hotelu Drezdeńskim.

Na szkic patrzy się jak na niemowlę. Dlatego też przeglądając dzisiaj wystawę szkiców w hotelu Drezdeńskim, chowamy do kieszeni wszelkie krytyczne narzędzia. Nie będziemy również wdawać się w szczegółowe opisy znajdujących się tam prac, gdyż sprawozdanie wypadłoby zbyt obszernie, na co pozwolić sobie nie możemy, niechcąc zastosowywać do siebie przysłowia: wiele hałasu o nic!

„Z urzędu i z honoru“ należy się pierwsze miejsce Matejce. Z nadesłanych prac przez mistrza na szczególną uwagę zasługuje szkic olejny do obrazu Hołd Pruski, który obecnie maluje p. Matejko. Druga praca (rysunek) p. t. Zygmunt i Barbara w całym układzie przypomina znany pod tym samym tytułem obraz warszawskiego malarza Simlera. Trzeci rysuneczek całkiem pomijamy.

Prawdziwą ucztę wyprawił nam p. Witold Pruszkowski, nadesławszy portrecik prześlicznej dziewczynki o jasnych włoskach i malinowych usteczkach, córeczki znanego literata p. B. O malowaniu W. Pruszkowskiego tyle już napisano, iż trudno jeszcze coś dodać. Portrecik ten obok całego niewykończenia, jest cackiem. Figlarne rzuty pędzla, przedziwna lekkość w malowaniu — zdumiewają widza. Bardzo jest również ładna głowa mężczyzny zdobna wielkim siwym wąsem, pędzla p. Papieskiego. Typowe główki p. Daczyńskiego odznaczają się zręcznością w malowaniu, a model w stroju Adama w raju jest przepyszny. Sporą dozą werwy w wykonaniu odznacza się rycerz p. Krzesza. Inne szkice tego młodego artysty każą się spodziewać, iż pole historycznego malarstwa będzie on uprawiał nie bez dodatnich rezultatów.

W dalszym ciągu mamy do zanotowania: Przybycie królowej Jadwigi do Krakowa, szkic do obrazu, który obecnie maluje p. Wł. Rossowski, głośny autor Skazanej, nanastępnie: pełen dziwnej jakiejś miękości i ciepła w kolorycie obrazek p. Żmurki, przedstawiający kobietę na tle zieleni drzew, a p. Koniuszki t. z. paletę, która posiada grubą artystyczną wartość, wreszcie szkic do historycznej kompozycyi p. Picarda, nie pomijając prac pp. Pochwalskiego, Bieszczada, Kossaka Wojciecha i rodzajowej kompozycyi p. Borkowskiego, pełnéj humoru.

W dziale akwareli trzymają prym pp. Fałat i Tondos. Obrazki ich zalecają się świetnością kolorytu i dzielnem malowaniem. Pan Tondos w akwareli zrobił znaczny postęp, i dlatego pragniemy, aby w obiorze tematów wystąpił na szersze pole. Należy się również pewne uznanie p. Pociesze. Pozbywa się on zwolna oschłości kolorytu i twardzizny.

Do prawdziwych perełek w swoim rodzaju, należą znakomite rysunki piórem p. L. Benedyktowicza, przedstawiające drzewa iglaste, a wielką zręcznością, wprawą i szykiem nacechowane są szkice Juliusza i Wojciecha Kossaków. Ten sam szyk i wytworność przebija się również w rysunkach p. Piotra Stachiewicza. W pracach tego artysty podnieść jeszcze wypada fantazyę i urok poetyczny; jego Babskie lato osnute na tle znanej ludowej legendy o N. M. Pannie prządzącej z aniołkami kądziel w niebiosach — jest pomyślane i wykonane z wielkiem uczuciem. P. Lisiewicz chciał także być poetycznym, ale to mu się niecałkiem udało w obec ciężkiej, dość niesmacznej techniki.

Zamykając niniejszy przegląd wystawy szkiców, zaznacza się jeszcze, że p. Jacobi i Wanke nadesłali pejzażyki wcale miłe w tonie, rysunki zaś p. Michała Ichnowskiego są śmiało, z zamaszystością konturowane. Znając jednak wybitne zdolności p. Ichnowskiego, dziwimy się mocno, czemu nie wystąpił z pracami szerszego kroju. *Zet.*

Wzory przemysłu domowego. P. Ludwik Wierzbicki, dyrektor muzeum przemysłowego we Lwowie, wydaje pod powyższym tytułem bardzo cenną publikacyę, której wyszły w zeszłym tygodniu serye trzecia i czwarta w jednym zeszycie. Zeszyt ten obejmuje kobierce i klimki, wyrabiane przez lud wiejski wschodniej Galicyi, a podaje na 22 tablicach 38 najwybitniejszych wzorów, rysowanych przez uczennice muzealnej szkoły, a wykonanych polichronicznie w litografii Kostkiewicza we Lwowie. Przedmowa do tego zeszytu, napisana przez p. Ludwika Wierzbickiego, uzupełnia całość.

Najbliższy zeszyt obejmie karamikę, stanowiącą najciekawszy dział przemysłu ludowego.

Polecamy serdecznie naszym czytelnikom popieranie tej tak ważnej dla naszego kraju publikacyi.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Na wiedeńskim targu bydła rzeźnego, dnia 27 b. m., było 1.882 sztuk wołów, między temi 365 galicyjskich, 1.210 węgierskich i 307 niemieckich. Spęd był o 471 sztuk mniejszy, niż w zeszłym tygodniu. Obrót bardzo ożywiony. Ceny podskoczyły o 75 ct. Wszystko sprzedano. Woły galicyjskie płacono po 53—58·50 złr., towaru przedniego nie było na dzisiejszym targu, woły węgierskie po 52 do 58 złr., towar przedni po 62 złr., niemieckie po 54—60 złr., towar przedni 62 złr., krowy po 50 do 53 złr., buhaje po 47 do 50 złr., od 100 kilo m. w.

Przegląd polityczny.

Skąpy dzisiaj jest zapas wiadomości politycznych, a dla nas Polaków tem mniej są one zajmujące, gdy wszystkich oczy zwrócone są ku nieszczęśliwej Warzzawie. Niestety jednak nietylko w Warszawie, ale i w całem Królestwie pokazują się wedle ostatnich wiadomości groźne objawy, które dowodnie wskazują, że staliśmy się ofiarą nihilistycznej kabały. Niepotrzebujemy podnosić, jak wielkiej trzeba uwagi i obywatelskiej czujnosci, by ta choroba nie przeniosła sie do nas, by do ogólnej dzisiaj stagnacyi nie przyczynił się jeszcze zamęt socyalny. Agitacya prowadzona dzisiaj bezkarnie przeciw żydom, obrócić by się mogła z czasem przeciw innym osobom i warstwom społeczeństwa.

Zatarg z Rumunią — jest już załatwiony. Przybyły z Bukaresztu do Wiednia poseł austryacki hr. Hoyos odbył już dnia 24 b. m. z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym w tym przedmiocie konferencyę. „O rezultacie jednak tej konferencyi“ — pisał wprawdzie „Fremdenblatt“ — nie słychać do tej chwili nic pewnego, a minie niezawodnie dni kilka, nim będzie można zaznaczyć nową fazę w austro-rumuńskim zatargu. Tymczasem wszystkie doniesienia nadchodzące z Bukaresztu są w tem zgodne, że w rumuńskich kołach decydujących objawia się bardzo żywa tendencya do załatwienia jak najrychlej sporu wywołanego mową tronową. Wyrażając nadzieję, że życzenie toznajdzie niebawem wyraz w odpowiedniem działaniu, musimy zarazem uczynić uwagę, że sprawy honorowe mają to do siebie, iż im dłużej pozostawia się je w zawieszeniu, tem trudniej przychodzi je załatwić ku zadowoleniu stron spornych. O tem niepowinni tembardziej zapominać w Bukareszcie, że Austro-Węgry nie wystąpiły z żadnem żądaniem co do formy, w jakiej ma Rumunia dać im zadośćuczynienie. Tem łatwiejszą zatem rzeczą powinno być dla rządu rumuńskiego naprawienie nieporozumienia wywołanego mową tronową.“

Jakoż rząd rumuński mając zbudowane złote mosty wszedł już na nie. Wedle ostatnich mianowicie telegraficznych doniesień poseł rumuński Balaceano wskutek zlecenia rządu rumuńskiego, odczytał hr. Kalnokyemu i w odpisie pozostawił notę, którą rumuński minister spraw zagranicznych do posła wystosował. Ta nota opiewa:

„Z moich poprzednich depesz mogłeś pan

powziąć wzruszenie rządu rumuńskiego na wiadomość, jak fatalne wrażenie wywarły w Austro-Węgrzech pewne ustępy mowy tronowej. Jak już minister prezydent głośno w Izbie oświadczył, nie mogło być zamiarem rządu rumuńskiego, naruszać w czemkolwiek drażliwości rządu austro węgierskiego, inaczej bowiem byłby owszem przez to zapoznawał obowiązki swoje względem własnego kraju, który w najwyższym stopniu ceni sobie sympatye i życzliwość potężnego mocarstwa ościennego.

Przepełniony temi uczuciami ma sobie rząd rumuński za obowiązek ponownie wynurzyć jawnie i otwarcie swoje głębokie ubolewanie co do tego wszystkiego, co rząd austro-węgierski uważał za urazę w mowie tronowej. Polegając na życzliwych sympatyach, z któremi się Austro-Węgry zawsze manifestowały dla Rumunii, spodziewa się rząd rumuński, że te lojalne, szczere oświadczenia żadnej nie pozostawią wątpliwości co do jego sposobu myślenia, że pomogą do usunięcia wszystkiego, coby mogło naruszyć dobre stosunki, jakie z rządem austro-węgierskim zachować pragniemy. Proszę pana, abyś wyraz tych uczuć zakomunikował hr. Kalnokyemu, niniejszą depeszę mu odczytał i na jego żądanie odpis jej mu zostawił. Bukareszt dnia 24 grudnia 1881. (podp.) *Statesko.*

Do tego dodaje „Wiener Abdp." następujące oświadczenie: „Witamy tę, z inicyatywy rządu rumuńskiego wyszłą emanacyę, którą uchylonym się okazuje smutny przypadek, jaki zaszedł między Austro-Węgrami a Rumunią, witamy ją z tem większem zadowoleniem, ile że zarazem zapewnić możemy, że i rząd austro-węgierski daną w tej depeszy satysfakcyę za całkiem dostateczną uważa. Możemy przeto podzielać nadzieję, wyrażoną w depeszy rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, że wywoła rumuńską mową tronową a obecnie uchylony przypadek, nietylko nie oddziała szkodliwie na dotychczasowe stosunki przyjacielskie, ale że owszem właśnie to lojalne szczere onego załatwienie zapewne nie mało się przyczyni do tego, że stosunek Austro-Węgier do Rumunii stanie się, w obopólnym interesie jeszcze silniejszym i ściślejszym".

Dziennikarstwo niemieckie i włoskie zajmuje się bardzo gorliwie kwestyą rzymską. Nie chcemy reprodukować tych rozmaitych wywodów, konstatujemy tylko, że żadne dotąd nie zarysowało się porozumienie nawet w artykułach dziennikarskich, a cóż dopiero mówić o czynach, które o wszystkiem mają stanowić! Poglądy wreszcie zawarte w pismach i broszurach, które informacye swoje czerpią ze sfer watykańskich, zostają w rażącej sprzeczności z zapatrywaniami włoskiemi i niemieckiemi.

Partya rządowa w Serbii odniosła stanowcze zwycięztwo przy wyborach do skupczyzny serbskiej, co dowodzi utrwalenia jej przewagi w sprawach wewnętrznych, a tem samem zewnętrznych Serbii wobec moskiewskich prądów jakie tam niedawno pod wodzą Risticsa panowały.

KRONIKA.

Kraków 29 grudnia 1881.

„Książę Józef Poniatowski", obraz historyczny w 9ciu odsłonach — oto tytuł sztuki, jaką w sobotę zobaczymy na scenie krakowskiej. Obudzać pamięć dziejów ojczystych, przedstawiać postacie bohaterów narodowych, oto zdanie sztuki i sceny, prawdziwie narodowej. Na tle tem osnuta sztuka, może mieć z góry zapewnione powodzenie, osobliwie, gdy w danym razie, jak nas zapewniają, Dyrekcya nie szczędziła kosztów, by wystawę uczynić jak najświetniejszą, by ramy nie psuły efektu obrazu.

Z powodu korespondencyi, umieszczonej w poprzednim numerze „Gazety Krak.", omawiającej stosunki w Zakopanem, otrzymujemy z wiarogodnego źródła wyjaśnienie, poparte urzędowymi dokumentami, że nieprawidłowe gospodarstwo leśne, jakie się w majątku Zakopanem przed laty praktykowało, już ustało i nie było winą p. Magnusa Peltza, który dopiero z początkiem bieżącego roku objął sam administracyę, oddaliwszy poprzedniego zarządcę. P. Peltz przeciwnie stosując się do prawideł gospodarczych i przepisów leśnictwa, czyni wszystko, by wyrządzone za poprzedniego zarządu złe naprawić, a w szczególności stosując się do poleceń Nowo Targskiego Starostwa, które z urzędu swojego czuwa nad gospodarstwem lasowem, przedłoży właśnie żądane przez Starostwo plany kultury lasowej, jaka odpowiednio do tamtejszych stosunków ma być utrzymywaną.

Objaśnienie to dajemy dla uspokojenia miłośników Tatr i uchylenia od p. Peltza zarzutu, jakiby go mógł zkądkolwiek z tego tytułu spotkać.

Nominacye. Minister skarbu mianował inspektora podatkowego, Józefa Winharda, starszym inspektorem podatkowym w okręgu lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu; poborcę podatkowego, Wilibalda Słęczkowskiego i kontrolorów głównego urzędu podatkowego, Walentego Grossa, Melchiora Jocha i Karola Martiniego, poborcami głównego urzędu podatkowego w obrębie lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Wielką klęskę ogniową, jak donosi *Gazeta lwowska*, nawiedzoną została w nocy na 17 b. m. gmina Kopytów w powiecie sokalskim. Pożar przy silnym wietrze ogarnął i zniszczył w niespełna godzinie 24 zagród włościańskich z wszelkiemi zapasami zboża, żywności, a nawet sprzętami i odzieżą mieszkańców, dalej cerkiew, szkołę ludową i spichrz gromadzki z zapasem zboża. Około 40 rodzin, liczących 144 osób, pozostało w tę ciężką porę bez dachu, odzienia i kawałka chleba. Strata pogorzelców obliczona została na 28.159 złr., z czego asekuracya zwróci tylko 3.100 złr. Na razie umieszczono pogorzelców w opalonych budynkach dworskich i po chatach, których nie pochłonął ogień, a w sąsiednim miasteczku Tartakowie uzbierano dla nich 100 bochenków chleba. Składkę na dalsze ich potrzeby zarządzono w powiecie sokalskim i dziewięciu okolicznych, a między nimi i we lwowskim.

Fundacye. Cesarz Franciszek Józef chcąc dać trwały wyraz swojemu współczuciu dla tragicznego losu ofiar pożaru teatru z 8 grudnia b. r., postanowił na gruncie spalonego teatru, należącym do funduszu dla rozszerzenia miasta, wznieść ze swoich prywatnych funduszów budynek z odpowiednio urządzoną kaplicą pamiątkową.

Osobną fundacyą, połączoną z urządzeniem tej kaplicy, zapewnione zostanie na zawsze coroczne odprawianie żałobnego nabożeństwa, za ofiary wstrząsającej katastrofy.

W sprawie urządzenia tej kaplicy i połączonej z nią fundacyi, ułożył ma prezes ministrów hr. Taaffe, wskutek odręcznego pisma cesarskiego, potrzebne szczegóły z arcybiskupem wiedeńskim.

Dochody z budynku fundacyjnego, który ma być wzniesiony, powinny być zawsze oddawane wiedeńskim zakładom i stowarzyszeniom dobroczynności.

W sprawie przygotowania funduszow i wykonania budowy, wydane już zostały odpowiednie polecenia dyrektorowi prywatnych funduszów cesarskich.

Ogłoszenia na kartach do gry. Znaczne podwyższanie podatku od kart zrodziło pomysł umieszczania na odwrotnej stronie ogłoszeń, ażeby tym sposobem powetować znaczne straty, jakich się obawiano. Przywilej już uzyskany i od Nowego Roku będziemy mieli nowe karty.

Siła wichru. Na kolei południowej między stacyami Rieką a S. Reter, w sobotę wicher „bora" szalał z taką siłą, iż pod Safiane i Dornegg wypchnął z toru i przewrócił dziesięć wagonów. Z 18 podróżnych, którzy się w tych wagonach znajdowali, czterej doznali lekkiego uszkodzenia. Dodać też należy, iż między przewróconemi wagonami było 6 ciężarowych, naładowanych w całej swojej objemności.

Dom paralityków, pod wezwaniem św. Władysława w Warszawie, otrzymał w darze od p. Władysława Czarneckiego nieruchomość wartości 30 tysięcy rubli, sumę 80.000 rubli z majątku Łuki Maleszewskie, w ziemi podolskiej, oraz dochód 4.700 rubli rocznie, ubezpieczony hipotecznie na dwóch nieruchomościach w Warszawie.

Napad na pielgrzymów francuskich. Dnia 14 b. m. wpadło przeszło 80| studentów na dworzec i rzuciło się na odjeżdżających z Rzymu pielgrzymów francuskich z okrzykami: „Śmierć klerykałom, niech żyją Włochy, precz z Francyą!"

Władza miejscowa musiała użyć gwałtownych środków dla przywrócenia porządku, gdyż prosta interwencya policyi okazała się niedostateczną.

Nielada zmowa, jak pisze Gaz. lwow., zagraża od kilku dni Paryżowi. Tym razem bowiem zrobiły „strejk" praczki w okolicach tego miasta, z których składają się całe niemal gminy wiejskie pod stolicą położone. Sztandar rokoszu pierwsza podniosła gmina Arcueil-Cachan, posiadająca 1200 praczek. Rokowania ze stronami o podwyższenie wynagrodzenia za pranie nie osiągnęły dotąd pożądanego rezultatu, przeciwnie, praczki z innych gmin coraz liczniej przystępować zaczynają do strejku. Dotychczasowe wynagrodzenie dzienne praczek wynosiło mianowicie 2 franki 25 cnt., a teraz żądają one podwyższenia tego honoraryum na 3 franki.

W Petersburgu krąży wieść, iż język francuski ma zostać wykluczony z korespondencyi dyplomatycznej posłów rosyjskich między sobą i z ministerstwem spraw zagranicznych.

W Rosyi odbędzie się w roku 1882 powszechny, co 25 lat odbywający się spis ludności.

Gazowe oświetlenie w Teheranie. W stolicy perskiej od niedawna pali się co wieczora na ulicach 250 płomieni gazowych, a to ku nie małemu podziwowi mieszkańców, którzy pojąć tego nie mogą, jak coś palić się i świecić może bez oleju i knota! Uroczyste zapalenie pierwszego płomienia gazowego w Teheranie, powierzone było królewiczowi Nabowi es Sultaneh, który dopełnił tego aktu w obecności wszystkich wyższych dygnitarzy państwowych i reprezentantów władz. Zakładanie rur odbywa się dalej tak, że do roku zapewne wszystkie ulice Teheranu będą gazem oświetlone.

Repertoar.

Sobota 31 grudnia: „Książę Józef Poniatowski", dziewięć obrazów z dziejów księcia Józefa Poniatowskiego, z muzyką p. K. H. Tańce. Obroty wojska. Po raz pierwszy.
Niedziela 1 stycznia: „Książę Józef Poniatowski", po raz drugi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 29. grudnia. Wczorajsza „Wiener Ztg." ogłosiła ustawę względem dalszego poboru podatków do d. 1. marca 1882 r., następnie ustawę względem nabycia na skarb kolei zachodniej. — Wice burmistrz Schrank umarł.

Wiedeń 29 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* donosi, że państwo obejmuje na sobie od nowego roku 1882 zarząd ruchu na kolei cesarzowej Elżbiety. Dotychczasowy naczelny dyrektor Czedik mianowany został tymczasowym naczelnikiem. — Profesor uniwersytetu krakowskiego X. Dr. Bratranek przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał order korony żelaznej 3ej klasy.

Berlin 29. grudnia. „Prov. Corr." spodziewa się osiągnięcia zamiaru rządu co do sprowadzenia pokoju kościelnego. Niewątpliwą jest rzeczą, iż wspólne pojęcie zasadnicze, które wiąże z sobą politykę trzech cesarstw najsilniejszą stanowi rękojmię pokojowego rozwoju.

Petersburg 28. grudnia. Podjęcie na nowo rokowań Rosyi z Watykanem nie podoba się Katkowowi, który w dzienniku swoim wyraża się w tym przedmiocie nieprzychylnie. Mianowanie jenerała Czernajewa szefem nowo utworzyć się mającego jeneralnego gubernatorstwa na granicy chińskiej ma być pewnem.

Petersburg 29. grudnia. „Prawitel. Wiestnik" donosząc o kastrofie w kościele św. Krzyża w Warszawie, podaje liczbę zabitych osób na 28 a ciężko poranionych na 26; poczem pisze dalej, że ludność przypisując przyczynę katastrofy żydom, rzuciła się na nich, zniszczyła ich mienie w wielu dzielnicach miasta oraz porozbijała wiele szynków. Na drugi dzień tj. 26 b. m. o 11 godzinie rano ponowiły się rozruchy przeciwko żydom i trwały aż do późna w noc. Aresztowano bardzo wiele osób.

Rzym 28 grudnia. *Popolo Romano* zaprzecza, aby Włochy otrzymały od mocarstw oświadczenia, o położeniu Papieża; odrzuciłyby one wszelkie, do tej sprawy odnoszące się rokowania, gdyż sprawa papieska, jako czysto wewnętrzna uważaną być musi. Jeżeli katolicka Austrya z uznania godną oględnością uznała zupełną wolność Włoch pod tym względem, byłoby śmiesznem przypuszczać, że Niemcy w swojej większości akatolickie, mogłyby w kwestyi papieskiej uchodzić za międzynarodowe państwo. *Diritto* rozbiera również możebny przypadek żądania ze strony Bismarka wezwania do rokowań międzynarodowych w kwestyi papieskiej. *Diritto* twierdzl, iż Włochy powinnyby uprzedzić rokowania, wiążąc się z Austro-Węgrami i Niemcami, gdyż podróż króla do Wiednia była pierwszym krokiem do spełnienia dzieła rozpoczętego.

Madryt 28. grudnia. Minister spraw zagranicznych z powodu interpelacyi w senacie oświadczył, iż wcale mu niewiadomo, aby którykolwiek naród zamierzył bronić praw Papieża.

Konstantynopol 29. grudnia. Parowiec rosyjski „Azow" wpadł na stojący w Bosforze parowiec pocztowy francuski „Provenze" i zatopił go. Załoga ocalona.

OGŁOSZENIA.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

MASZYNA DO SZYCIA

ręczna,

prawie nowa za 15 złr. z pudełkiem etc. ul. Szewska 4, II. piętro.

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-12-50

Rodzina walcząca od dłuższego czasu z chorobą, kalectwem i brakiem zupełnym utrzymania, udaje się do serc szlachetnych Osób, błagając o przyjście jej w pomoc rozkupieniem choćby po najniższej cenie książeczek p. t.

„ŁZY NIEDOLI“

na ten cel przez nią wydanych, których nieszczęśliwa autorka jest zagrożoną utratą wzroku.

Najdrobniejszy datek będzie z serdecznem „Bóg zapłać“ przyjęty.

Książeczek tych nabyć można w księgarni Wgo Dra Miłkowskiego przy ulicy św. Anny oraz przy ul. Garbarskiej l. 10 na piąterku w Krakowie. 449 4-?

Wyroby platerowane posrebrzane z fabryk

CHRISTOFLE & Comp.

w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności. 335 31—?

Paryż w Lipcu 1881 r. b.

CHRISTOFLE & Comp,

fabryka wyrobów platerowanych.

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz6,**—broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“.** W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

„Der junge Kikeriki“

humoristisch-satirisches Volksblatt.

Ein neuer Kampfhahn mit **junger, frischer Stimme** und **frischen Federn** tritt auf den Schauplatz, um die Frühaufsteher zu wecken und die Langschläfer zu necken.
Die altersschwach gewordenen Hähne sind ausgesungene Tenoristen, die keinen Ton mehr in der Kehle haben. Sie schlagen nur mehr schandenhalber mit den welken Flügeln um sich, ihr Krähen ist ein heiseres Kreischen — einen hellen, schmetternden Weckruf bringen sie nicht mehr über den Schnabel.
Das ist der Moment, der Raum verlangt für den Flügelschlag eines frischen, fröhlicheu Morgenverkünders, und da stellt

„Der junge Kikeriki“

zur rechten Zeit sich ein.

„Der junge Kikeriki“

will, kurz gesagt, ein **Witzblatt** werden, das den **Thoren zur Last**, allen **klugen Leuten zur Lust** dienen soll; ein Witzblatt, das sich stets der **Sache**, und zwar der **guten**, anzunehmen, dagegen seine Leser **nie mit gallsüchtigen persönlichen Angelegenheiten** zu behelligen gedenkt; ein Witzblatt, das **nicht in salbungsvoller Biedermaierei „machen,“** sondern einzig und allein trachten wird, **die Lacher auf seiner Seite zu haben.**

Der „Junge Kikeriki“ erscheint jeden Samstag und kostet:

Für die Provinz mit portofreier Zustellung:

Ganzjährig	3 fl.	40 kr.
Halbjährig	1 „	70 „
Vierteljährig	— „	85 „
Monatlich	— „	30 „

453(1-2)

Man abonirt im Expedition und Inseraten-Bureau **Wien I, Wollzeile Nr. 5.**

Die Redaktion und Administration des humoristisch-satirischen Volksblattes

„Der junge Kikeriki“.

Główny skład i sprzedaż

Atramentów wszelkiego rodzaju. – **Farb stampilowych** różnokolorowych. — **Szwarców** najprzedniejszych do obuwia.— **Tłuszczu kauczukowego i Oliwnego** do obuwia i rzemieni. **Błyszczów (Lakierów)** na obuwie wszelkiego rodzaju mojego wyrobu znajduje się w handlu

Wnej J. Nowakowskiej

Rynek Główny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiej.. — Ośmielając się zawiadomić o tem Sz. Publiczność, pozwalam sobie wyroby moje najsumienniej zalecić

z uszanowaniem

KAROL RZĄCA

właściel parowej Fabryki wyrobów chemicznych przy ulicy ś. Gertrudy.

375 8

Bank wymiany

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie

i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach

i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym nowo wydanym

5% listy hipoteczne

listy te według prawa z dnia 1 lipca 1858 Dz. PP. XXXVIII Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych oraz i wadyów.

(Przedruk nie będzie płacony). 404(12—13)

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczość, iż

w HALI SUKIENNIC Nr. 5,

utrzymuję codziennie na składzie do sprzedaży pojedynczemi numerami:

Gazetę Krakowską,	Switło,	Kolce,
„ Narodową,	Pogoń,	Żarty,
Dziennik Polski,	Dzien. dla Wszystkich,	Presse,
„ Poznański,	Czas,	Tribûne,
Kuryer Warszawski,	Djabła,	etc. etc. etc.
Ojczyznę,	Szczutka,	

jak niemniej przyjmuję prenumeratę miesięczną lub kwartalną nietylko na wszystkie powyższe pisma, ale i na inne, po cenie przez Administracyę tychże pism ustanowionej.

Przy tej sposobności donoszę, iż obok sprzedaży tytoniu i cygar, które zawsze w odpowiednlej ilości i suche posiadam na składzie, utrzymuję także sprzedaż wszystkich znaczków pocztowych, a zwracam uwagę na skrzynkę do listów, wewnątrz chodnika od strony Ratusza umieszczoną w Sukiennicach.

Z uszanowaniem

W. KUKLIŃSKI agencya Dzienników,
HALA SUKIENNIC Nr. 5.

443 5-?

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15

Pigułki czyszczące krew

dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c. pocztą 1 złr 10 c. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej. Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 list. 1880 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ściśnięcia wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem

Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.

Piszka 1 marca 1881.

Andrzej Parr.

Rajsko 22 listopada 1879.

Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej zimnicy bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bóle krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwa. Zawsze wdzieczny

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk 2 czerwca 1874.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskuteczkemi. W krwiotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie**, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.

W. deń 20 lutego 1881.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney 17 maja 1874.

Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie, trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem

Błażej Spisstek.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 zł. 20 cent.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa**, ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 cent.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka 70 cent.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały środek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Pate Pectorale Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi, płuc i krtani. 1 pudełko 50 ct.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego nie miły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia zadanych, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także w starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych obrzmieniach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie, albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką.

(385 7-12)

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Živnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank; 312 14—?
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca **Emil Szwarc.** Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**